

Reprezentant Polski wzmocnieniem Widzewa
Kontrakt z bramkarzem rozpala nadzieje **str. 16**



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Prawdziwi gangsterzy w niczym nie przypominali postaci z serialu Peakys Blinders. Byli dość pospolitymi postaciami z półświatka **STR. 9-11**

POD
PARAGRAFEM

Dziennik ŁÓDZKI

Czwartek,
15.01.2026

Wydanie A B C D
Nr 11 (27 179)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SZANSA BY TARCZA JUTRO WZNOWIŁA DRAŻENIE JEST ZNIKOMA

Co dalej z łódzkim tunelem? Możliwa zmiana wykonawcy

Matylda Witkowska
Łódź

Zatrzymana budowa łódzkiego tunelu średnicowego była jednym z tematów wczorajszego II Forum Infrastruktury i Gospodarki w Łodzi. - Postępów na budowie nie ma - przyznał minister infrastruktury Dariusz Klimczak. - Tam niewiele się dzieje, a jeżeli miałbym powiedzieć - to nic się nie dzieje - mówił na konferencji prasowej.

Podkreślał, że rozmawiał z inwestorem, w czwartek miał rozmawiać z prezydent Łodzi Hanną Zdanowską o zamianie mieszkań tych osób, które już na zamianę się zgodziły.

Odnosił się też do zapowiadanego powrotu pracy tarczy do piątku 16 stycznia.

- Jeżeli nie nastąpi to w terminie, inwestor - czyli Polskie Linie Kolejowe - ma kilka wariantów postępowania - mówił minister.

Szans na obiecane przez wykonawcę czyli spółkę PBDiM Mińsk Mazowiecki uruchomienie tarczy w piątek nie widzi też Marcin Mochocki, członek zarządu PKP Polskie Linie Kolejowe.

- Na budowie powinno pracować kilkadziesiąt osób, a jest kilka. Nie widzimy żadnych przesłanek co do tego, żeby tarcza 16 stycznia ruszyła - przyznał.

Jak podkreślił, PKP PLK przygotowuje się do wszystkich możliwych scenariuszy. Cały czas prowadzone są mediacje, także dotyczące finansów, a dla PKP PLK najkorzystniejsze byłoby, żeby wykonawca kontynuował jednak prace.

- Moim zdaniem jesteśmy na końcu procesu mediacyjnego. Jeśli proces mediacyjny nie przyniesie pozytywnych

skutków, będziemy wdrażać następne mechanizmy wynikające z umowy - zapowiedział. Jak przyznał jednym z tych mechanizmów jest odstąpienie od umowy.

PKP chce wyjaśnić kwestie z wykonawcą do końca pierwszego kwartału tego roku, ale obecnie nie jest w stanie podać terminu zakończenia budowy.

Uczestnicy forum przypominali też o tzw. ustawie kolejowej, która ma wejść w życie w połowie lutego. Opracowana na podstawie łódzkich petycji z budową tunelu ma umożliwić

spółce PKP PLK poniesienie kosztów zastępczego zakwaterowania lub wykupu lokali od osób mieszkających na trasie budowanych linii kolejowych. Podkreślił, że gdy tylko ustawa wejdzie w życie zaczną się przygotowania do wykupu mieszkań.

- Jako inwestor jesteśmy gotowi na zapłacenie takiej ceny, jaką wskaże rzeczoznawca - zapewnił Mochocki.



FOT. GRZEGORZ GALASINSKI

Minister infrastruktury Dariusz Klimczak: - Postępów na budowie nie ma. Nie chodzi tylko o tarczę, ale także o wyposażanie tunelu

**JUTRO
w Dzienniku
Łódzkim:**

Czy należy zmienić nazwę Alei Włókniarzy w Łodzi na Aleję Włókniarek? Pytamy radnych, co o tym sądzą

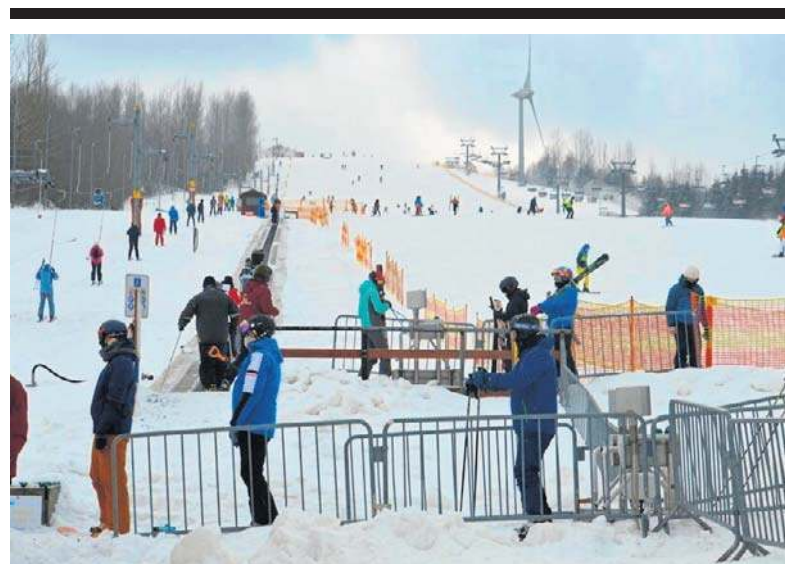
Zbigniew Ziobro straci dom, pieniądze i majątek? Do sądu trafił wniosek **str. 5**

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



03



FOT. ANNA FRYSZ

POW. BEŁCHATOWSKI

Dziś Góra Kamieńsk otwiera trasy dla narciarzy i snowboardzistów.

Dostępna będzie większość stoku. Reszta jest w przygotowaniu **str. 2**

NFZ proponuje sanatorium last minute

To skierowania-zwroty niewykorzystane przez inne osoby. Miejsca są w całej Polsce. Trzeba się jednak szybko zdecydować, bo turnusy zaczynają się w styczniu **str. 4**

Łódź

Łódzkie szkoły zajęły wysokie pozycje w rankingu Perspektyw **str. 3**

Łódź

Dziś rusza Łódzki Budżet Obywatelski. Można już zgłaszać projekty **str. 4**

Jutro w naszej gazecie PULS

● Koszmar w hodowli psów pod Bolimowem. Znalezione szczątki 16 zwierząt, kilkadziesiąt żywych, wyłudzonych psów ewakuowano

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

Zakończenie inwestycji przewidywane jest na grudzień 2027 roku

Wielka inwestycja koło Sieradza. Budują gazociąg wysokiego ciśnienia

Paweł Gołąb
Pow. sieradzki

W okolicach Sieradza trwa budowa gazociągu wysokiego ciśnienia. Pod względem wielkości finansowania to najważniejsze od dekad w regionie łódzkim tego rodzaju przedsięwzięcie.

Inwestycja ma poprawić stabilność i bezpieczeństwo dostaw gazu oraz stworzyć warunki do rozwoju dalszej infrastruktury.

W ramach inwestycji, którą prowadzi Polska Spółka Gazownictwa (PSG), powstaje gazociąg wysokiego ciśnienia na trasie Kalisz - Sieradz o długości ponad 62 km. Inwestycja obejmuje także instalację światłowodową oraz budowę towarzyszącej infrastruktury – m.in.

stacji redukcyjnej w rejonie Podzborowa i stacji redukcyjno-pomiarowej koło Błaszek.

Całkowity koszt inwestycji to 280 mln złotych brutto (227 mln zł netto), z czego 76 procent (172,8 mln zł) pochodzi z dofinansowania unijnego. To obecnie największa inwestycja gazowa realizowana przez PSG w województwie łódzkim od ponad 30 lat.

Budowę nowego gazociągu Polska Spółka Gazownictwa Sp. z o.o. realizuje we współpracy z Instytutem Nafty i Gazu - Państwowym Instytutem Badawczym.

Umowę podpisano w ubiegłym roku w Sieradzu. Rozpoczęcie robót budowlanych nastąpiło w kwietniu 2025 roku, natomiast zakończenie inwestycji przewidywane jest na grudzień 2027 roku.

Dziś Góra Kamieński otwiera trasy dla narciarzy

Magdalena Buchalska-Frysz
Rekreacja

Czekali, czekali i w końcu się doczekali. Góra Kamieński otwiera dziś stoki dla narciarzy.

Dziś stoki na górze Kamieński odwiedzą pierwsi w tym sezonie narciarze i snowboardziści. Jest także miejsce dla saneczkarzy, ale na wydzielonym odcinku.

Po wielu dniach naśnieżania, ośrodek, zgodnie z zapowiedziami, otwiera się dla gości. I udostępnia większość stoku, przygotowując równocześnie pozostałą jego część.

Miłośnicy białego szaleństwa będą mogli zszusować na stoku już od godziny 9 do godz. 21. Do dyspozycji mieć będą całą trasę nr 2 na długości 760 metrów oraz trasę nr 3 (150 metrów) dla początkujących narciarzy. W czwartek udostępniony zostanie także niewielki odcinek trasy nr 1 - przy wyjeździe z kolei linowej (z możliwością wyjazdu w lewo lub prawo).

Jak mówi Janusz Paduch, szef ośrodka Góra Kamieński, trasa nr 1 będzie nadal przygotowywana do otwarcia na pozostałej części, oczywiście przy odpowiednich warunkach pogodowych i już po godzinach pracy ośrodka. Jak mówią przedstawiciele ośrodka, śniegu jest już tam sporo, ale jeszcze nie na tyle, by bezpiecznie wpuścić na tę część narciarzy. Niewykluczone, że „jedynek” uda się uruchomić



FOT. ANNA FRYSZ

Góra Kamieński to ośrodek chętnie odwiedzany także przez narciarzy i snowboardzistów także spoza regionu

już po weekendzie, ale z założeniem, by trasa była dobrze przygotowana na ferie uczniów z województwa łódzkiego, które rozpoczynają się na początku lutego.

Stok na górze Kamieński obsługiwany przez trzy wyciągi:

● czteroosobową kolej linową z ruchomym chodnikiem o długości 723 metrów i przepustowości około 2 tys. osób na godzinę

● wyciąg talerzykowy o długości około 700 metrów i przepustowości około 800 osób na godzinę,

● przenośnik taśmowy dla początkujących narciarzy o długości 150 metrów i przepustowości około 2 tys. osób na godzinę

Ze stoku korzystać mogą zarówno początkujący, ale i bardziej doświadczeni narciarze,

różnica wzniesień wynosi 123 metry. Stok jest oświetlony, co umożliwia jazdę od rana do wieczora.

Dobre wieści są takie, że ceny kartetów pozostają takie, jak w ubiegłym roku. Za najtańszy dwugodzinny kartet zapłacić trzeba 60 zł (45 ulgowy), koszt całodziennego kartetu to 150 zł (130 ulgowy). Oczywiście są też inne opcje kartetowe.

Przypomnijmy, iż naśnieżanie stoku na górze Kamieński trwa od 24 grudnia, oczywiście z przerwami, bo wszystko zależy od pogody. Nie wystarczy bowiem trochę naturalnego śniegu i niewielkich mrozów, by dobrze przygotować trasy do zjazdów.

Przez te dni w ośrodku Góra Kamieński pracowało 18 armatek śnieżnych oraz ratraki. War-

stwy wyprodukowanego przez urządzenia śnieżnego puchu zostały dobrze ubite, by nie spłynęły przy pierwszym ociepleniu.

- Do oddania tras zjazdowych i ich bezpiecznego użytkowania potrzebna jest warstwa 30-50 centymetrów ubitego, wytraktowanego śniegu - tłumaczy Janusz Paduch. - Maksymalnie wykorzystaliśmy czas mrozu, aby -mimo niesprzyjającej wilgotności powietrza - zbudować jak najgrubszą pokrywę. Zależało nam na komforcie korzystających, ale także na tym, aby stoki były odporne na przejściowe ocieplenia i jak najdłużej służyły narciarzom i snowboardzistom.

W ośrodku działa także wypożyczalnia sprzętu narciarskiego i szkoła narciarska. Dla gości dostępny jest parking dla 400 samochodów, zaplecze gastronomiczne i sanitarne.

Bezpieczeństwa na stoku pilnują ratownicy z Beskidzkiej Grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Pojawiać będą się tam również patroli policji.

Ośrodek Sportu i Rekreacji „Góra Kamieński” to kompleks narciarski usytuowany na północnym zboczu zwałowiska zewnętrzznego, wybudowany przez Kopalnię Węgla Brunatnego Bełchatów należącą do koncernu PGE GIEK.

Góra Kamieński to najwyższe wzniesienie w centralnej Polsce (385 m n.p.m.).

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Jutro	
Dzień		Dzień	
2°C		2°C	
Noc		Noc	
0°C		-4°C	
Sobota		Niedziela	
Dzień		Dzień	
0°C		-1°C	
Noc		Noc	
-8°C		-10°C	

Barometr 1020 hPa
Wiatr pld-wsch., 15 km/godz.
Biomet niekorzystny

Po chwilowej odwilży wróci mróz, najzimniej będzie w niedzielę w nocy

15 STYCZNIA 2026

Dziś 15. dzień roku.
Do końca roku zostało zostało 350 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.40, a zachód o godz. 16.03. Dzień będzie trwał 8 godz. 23 min. i będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 32 minuty.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Aleksander, Arnold, Franciszek, Ida, Jan, Makary, Paweł i Piotr

Przysłowie na dziś:
Mądry nie potyka się dwa razy o ten sam kamień

KALENDARIUM

1559

Elżbieta I Tudor (na grafice) została koronowana na królową Anglii. Panowała do śmierci w 1603 roku



FOT. WIKIMEDIA

1734

W krypcie na Wawelu odbyły się trzy ostatnie pogrzeby królewskie. Zostali pochowani: Jan III Sobieski, jego żona Maria Kazimiera i August II Mocny

1940

W nocy z 14 na 15 stycznia Niemcy wypędzili ok. 5 tys. mieszkańców osiedla im. Józefa Montwiłła-Mireckiego w Łodzi

1921

W Genewie podpisano polsko-rumuńskie porozumienie o wzajemnej pomocy wojskowej w przypadku agresji ze strony Rosji Radzieckiej.

1990

W Krakowie rozpoczęła nadawanie pierwsza polska komercyjna stacja radiowa RMF FM. Głównym założycielem był Stanisław Tyczyński.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

ZDUŃSKA WOLA

Handlowali nielegalnym spiryтусem i tytoniem

Aż 386 litrów spirytusu, 55 kg tytoniu oraz 38644 sztuk papierosów zabezpieczyli zduńskowolscy policjanci. Zatrzymano 34-latkę i jego 60-letniego ojca, którzy handlowali towarami bez polskich znaków akcyzy.

Policjanci zabezpieczyli również gotówkę w złotych oraz w euro i funtach. Straty Skarbu Państwa związane z nieopłaconą akcyzą oraz podatkiem VAT wynoszą 190 tysięcy złotych.

Akcję przeprowadzono 9 stycznia na terenie gminy Zduńska Wola. Ojciec i syn zostali zatrzymani i przesłuchani jako podejrzani. Usłyszeli już zarzuty dotyczące paserstwa akcyzowego. Zgodnie z kodeksem karnym skarbowym grozi im kara grzywny lub kara pozbawienia wolności lub obie te kary łącznie. Ze swojej działalności będą tłumaczyć się przed sądem.

R

POW. ŁOWICKI

Wielki pożar naczepy na A2



FOT. ARCHIWUM

Wielki pożar naczepy ciężarówki całkowicie zatrzymał ruch na autostradzie A2 w kierunku Warszawy. Płonęły tony plastikowych opakowań, a strażacy przez kilka godzin walczyli z żywiołem, aby przywrócić bezpieczeństwo na drodze.

Do zdarzenia doszło we wtorek, 13 stycznia, około godziny 20.40 na autostradzie A2, w okolicach Kalenic w powiecie łowickim. W ogniu stanęła naczepa przewożąca plastikowe opakowania. Kierowca zdążył odpiąć ciągnik.

Ogień objął cały ładunek, zaś sama akcja gaśnicza była bardzo rozległa i wymagała wielu zastępów straży. Na szczęście nikt nie ucierpiał - mówił Tomasz Ledzion z Komendy Powiatowej PSP w Łowiczu.

Służby podkreślają, że szybka reakcja kierowcy i sprawne działania strażaków pozwoliły uniknąć poważniejszych konsekwencji dla ludzi i środowiska. Na razie nie wiadomo, co było przyczyną pożaru.

Na czele akcji znaleźli się strażacy ze Specjalistycznej Grupy Ratownictwa Chemicznego JRG 4 Łódź. To oni oceniali, czy spalony ładunek nie był toksyczny i czy wody popożarowe nie zagrażają środowisku.

W gaszeniu pożaru brały też udział jednostki JRG Łowicz, JRG Brzeziny, JRG Stryków oraz OSP Łyszkowice i OSP Kalenice.

JK

ŁÓDŹ

Mieszkańcy zabytkowego osiedla imienia Montwiłła-Mireckiego Łodzi uczcili wczoraj amięć tragicznych wydarzeń z 1940 roku - poinformował Urząd Miasta Łodzi. W nocy z 14 na 15 stycznia Niemcy okupanci wysiedlili wówczas blisko 5 tysięcy Polaków, celem zawłaszczenia ich mieszkań. W imieniu Prezydent Miasta Łodzi kwiaty złożył jej Pełnomocnik ds. Dziedzictwa Łodzi Mariusz Goss. R



FOT. MARKOS/UMW

ŁÓDŹ

27 stycznia szpital

im. Madurowicza przy ul. Wileńskiej w Łodzi zaprasza ciężarne panie na dzień otwarty. W programie wykłady, zwiedzanie oddziału i loteria. Zapisy pod numerem telefonu: 728-177-251. LBJ

Łódzkie szkoły wysoko w rankingu Perspektyw 2026

Magdalena Jach
Edukacja

Łódzkie szkoły mają stabilną, wysoką pozycję w edukacji - wynika z opublikowanego wczoraj w ogólnopolskiego rankingu Perspektyw 2026.

Publiczne Liceum Ogólnokształcące Politechniki Łódzkiej zajęło 13. miejsce, na miejscu 16 jest I Liceum Ogólnokształcące, a na miejscu 34. - Publiczne Liceum Ogólnokształcące Uniwersytetu Łódzkiego. To według tego rankingu najwyższe notowane licea w Łodzi.

Ranking ma służyć przede wszystkim rodzicom i uczniom klas ósmych jako wsparcie w wyborze szkoły średniej.

Oto pierwsza 10 liceów łódzkich w rankingu ogólnopolskim:

1. PLO PŁ - miejsce 13. (z 14. w rankingu 2025)
2. I LO - miejsce 16. (z 33. w rankingu 2025)
3. PLO UE - miejsce 34. (z 64. w rankingu 2025)
4. XXI LO i XII LO - miejsce 104. (z 77. i z 99. w rankingu 2025)
5. III LO - miejsce 110. (z 155. w rankingu 2025)
6. XXV LO - miejsce 117. (z 95. w rankingu 2025)
7. XXXI LO - miejsce 172. (z 143. w rankingu 2025)
8. XIII LO - miejsce 240. (z 353. w rankingu 2025)
9. XXV LO i VIII LO - miejsce 262. (z 416. i 234. w rankingu 2025)



FOT. TOMASZ HOŁOD / POLSKA PRĘŚ

Ranking ma pomóc rodzicom i uczniom klas ósmych jako wsparcie w wyborze szkoły średniej

10. IV LO i Salezjańskie LO - 277 miejsce (z 496. i z 150. w rankingu 2025)

XIV Liceum Ogólnokształcące im. Stanisława Staszica w Warszawie ponownie potwierdziło swoją pozycję, zdobywając tytuł najlepszego liceum w Rankingu Liceów i Techników Perspektyw 2026. W kategorii techników Kapituła Rankingu przyznała pierwsze miejsce ex aequo dwóm szkołom: Technikum Łączności nr 14 im. Obrońców Poczty Polskiej w Gdańsku oraz Technikum Mechatroniczemu nr 1 im. Piotra Drzewieckiego w Warszawie. Technikum Nowoczesnych Technologii w Kleszczowie, które wiodło prym w ostatnich dwóch latach - tym

razem znalazło się na pozycji 4. Najlepszym łódzkim technikum okazało się Technikum Salezjańskie im. Św. Józefa Rzemieślnika z pozycją 13.

Najlepszy technika w Łodzi

1. Technikum Salezjańskie im. Św. Józefa Rzemieślnika - miejsce 13. - debiut w rankingu
2. Technikum Automatyki i Robotyki im. Henryka Grohmana - miejsce 32. (z 136. w rankingu 2025)
3. Technikum nr 10 (ZSE-I im. J. Szczepanika) - miejsce 65. (z 34. w rankingu 2025)
4. Tech. nr 17 (ZST-I im. J. Nowaka-Jeziorskiego) - miejsce 90. (z 69. w rankingu 2025)

Wypadek na kuligu. Dziecko wciąż w szpitalu

Opr. Dariusz Piekarczyk
Pow. sieradzki

Prokuratura Rejonowa w Sieradzu nadzoruje postępowanie w sprawie wypadku podczas kuligu w gminie Warta 6 stycznia. Poważnie ranne zostało wtedy dziecko.

„W wyniku upadku małoletni uczestnik kuligu doznał obrażeń głowy, które wg wstępnej opinii lekarskiej stanowią ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażają-

cej życiu - czytamy w komunikacie podpisanym przez Jolantę Szkilnik, rzecznikzkę Prasową Prokuratury Okręgowej w Sieradzu. - Dziecko przebywa w szpitalu i jego stan jest stabilny.

39-letni mężczyzna na prośbę niepełnoletnich dzieci zorganizował w dniu 6 stycznia 2026r., ok godz. 20.00, kulig.

Wyprowadził ciągnik rolniczy, do którego przymocował łańcuchem dużą tylną oponę rolniczą i dalej dołączył worek typu big bag, wypchany słomą, na których podczas jazdy siedział pięcioro dzieci.

Przy manewrze zawracania, będąc na lekkim wzniesieniu, kierowca zauważył, że worek, na którym siedziały dzieci zaczyna zjeżdżać do pobliskiego rowu i jedno dziecko wpadło do tego rowu uderzając głową o podłoże.

Do pokrzywdzonego dziecka została wezwana karetka pogotowia i zostało ono przetransportowane do Instytutu Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi, gdzie podlega specjalistycznemu leczeniu.

Kierowca ciągnika został przebadany na zawartość alko-

holu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna był trzeźwy.

W postępowaniu przesłuchiwani są świadkowie zdarzenia, gromadzona dokumentacja medyczna, a także zostanie sporządzona opinia przez powołanego biegłego z zakresu wypadków drogowych.

Przestępstwo spowodowania wypadku komunikacyjnego, w wyniku którego pokrzywdzony doznał ciężkiego uszczerbku na zdrowiu zagrożony jest karą pozbawienia wolności do lat 8”.

Porodówka w sieradzkim szpitalu znów najlepsza w naszym regionie

Opr. Dariusz Piekarczyk
Zdrowie

W czwartym kwartale 2025 roku najlepszą porodówką w naszym regionie - według rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku - został szpital w Sieradzu, podległy Urzędowi Marszałkowskiemu.

Szpital uzyskał bardzo wysoką ocenę - 82,58 punktu na 100 możliwych. Dla porównania, średnia dla szpitali w regionie wyniosła 71,32 punktu. Wynik ten potwierdza wysoki poziom opieki oraz zaufanie, jakim pacjentki darzą sieradzką porodówkę.

Ranking powstaje na podstawie opinii i doświadczeń kobiet, które właśnie tam rodziły swoje dzieci. Fundacja Rodzić

po Ludzku docenia placówki, w których przestrzegane są najwyższe standardy opieki okołoporodowej, a także zasady szacunku, empatii i bezpieczeństwa.

- W rankingu Fundacji Rodzić po Ludzku nasz oddział zajął pierwsze miejsce za czwarty kwartał 2025 roku. Dziękujemy pacjentkom za zaufanie, jakim nas obdarzają, wybierając nasz szpital, oraz za tak wysoką ocenę naszej pracy - podkreśla Kaziemiera Wujak, położna oddziałowa oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala w Sieradzu. - Tak pozytywna ocena jest efektem zaangażowania całego zespołu oddziału położniczego i neonatologicznego. Dokładamy wszelkich starań, aby jak najlepiej otoczyć opieką nasze pacjentki w tym wyjątkowym momencie.

Źródło: Urząd Marszałkowski



W roku 2025 na porodówce w sieradzkim szpitalu przyszło tu na świat 654 dzieci

Sprzątaczką zabiła lokatorkę hostelu?

Wiesław Pierzchała
Łódź

Pracownica hostelu w Łodzi na Bałutach zamordowała 70-letnią kobietę, która w nim mieszkała. Akt oskarżenia w sprawie tej wstrząsającej zbrodni trafił do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Śledztwo prowadziła Prokuratura Rejonowa Łódź - Bałuty. Z jej ustaleń wynika, że do zbrodni doszło w dniach 21 - 23 marca 2025 roku. W tym czasie w hostelu, z powodu trwającej przeprowadzki, pokój wynajmowała 73-letnia kobieta będąca w kontakcie telefonicznym z 27-letnią wnuczką. Gdy kontakt się urwał zaniepokojona wnuczka poprosiła pracowników hostelu, aby sprawdzili, co dzieje się z jej babcią. Niestety, se-

niorka nie żyła. Została brutalnie uduszona.

Ruszyło śledztwo. Gdy śledczy zapytali 70-letnią sprzątaczkę czy w hostelu jest monitoring, ta zaprzeczyła. Skłamała. Kamery nie tylko były, ale jedna z nich była skierowana na drzwi do pokoju 73-latk. Podczas przeglądania filmów z monitoringu zaskoczeni śledczy zobaczyli, że 70-letnia pracownica jako jedyna wchodziła do pokoju seniorki oraz co jakiś czas przykładła ucho do drzwi i podsłuchiwała, co dzieje się za nimi.

W tej sytuacji sprawa stała się jasna. Sprzątaczką została zatrzymana przez policję i - decyzją sądu - aresztowana tymczasowo. Podczas przesłuchania w prokuraturze usłyszała zarzut zabójstwa. Nie przyznała się do winy. Grozi jej dożywocie.

Czekają sanatoria last minute. Wyjazd już w styczniu

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Zdrowie

Można błyskawicznie wyjechać do sanatorium. Do wykorzystania są tzw. „zwroty” w różnych miejscowościach, od morza po góry. Na liście są m.in. Kołobrzeg, Busko, Sopot, Krynica, Polańczyk.

Oferty, którymi aktualnie dysponuje łódzki oddział NFZ to skierowania-zwroty na turnusy rozpoczynające się w drugiej połowie stycznia.

- Mamy około 60 rezygnacji dziennie, czyli skierowań do sanatoriów, z których pacjent nie chce lub nie może skorzystać i je odsyła do Łódzkiego NFZ - mówi Anna Leder, rzecznik prasowy ŁOW NFZ. - Niestety, około 10 pacjentów zwraca nam skierowania na wyjazd po terminie, więc skierowania te przepadają. Apelujemy więc do mieszkańców, aby jeśli już wiedzą, że nie mogą pojechać do uzdrowiska od razu odeśle skierowanie do NFZ. Zrobimy wszystko, by je wykorzystać.

Jak mówi Anna Leder każde zwrócone skierowanie NFZ stara się zagospodarować i przekazać innym oczekującym na wyjazd. Jeśli nie może doręczyć pacjentowi skierowania na leczenie na 14 dni przed rozpoczęciem turnusu, to takie skierowanie jest proponowane telefonicznie.



Módzki oddział NFZ dysponuje skierowaniami-zwrotami na turnusy rozpoczynające się w drugiej połowie stycznia (zdjęcie ilustracyjne)

- W pierwszym kwartale zwrotów jest najwięcej i można otrzymać nawet kilka propozycji wyjazdów - zachęca Anna Leder. - Ze zwrotów mogą skorzystać ubezpieczeni, którym minął już 18-miesięczny okres od powrotu z kuracji uzdrowskiej i czekają na przyznanie skierowania.

Stawki za pobyt pozostają jednak takie same.

Tu czeka last minute

Informację o możliwości skorzystania ze zwrotów można uzyskać cierpliwie telefonując: od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16 pod numerami telefonów: (42) 275-40-83, (42) 275-40-89, 800 190 580 (bezpłatna in-

folinia NFZ), a także osobiście na Sali Obsługi Klientów w Łodzi i w delegaturach.

Jak często można wyjechać do sanatorium?

Na leczenie uzdrowskiego albo rehabilitację uzdrowską można wyjechać nie częściej niż raz na 18 miesięcy. Wniosek o ponowny pobyt w sanatorium składa się po 12 miesiącach od powrotu z uzdrowiska.

Zasady raz na 18 miesięcy nie stosuje się do leczenia w szpitalu uzdrowskim, uzdrowskiej rehabilitacji dla dorosłych w szpitalu uzdrowskim oraz uzdrowskim leczeniu ambulatoryjnym). Jeśli pacjent trafił do szpitala (np.

zabieg operacyjny) i lekarz uważa, że kwalifikuje się do leczenia w szpitalu uzdrowskim, uzdrowskiej rehabilitacji dla dorosłych w szpitalu uzdrowskim to pacjent może złożyć wniosek wcześniej i wyjechać (jeśli lekarz balneoklimatolog w NFZ potwierdzi zasadność) na takie szpitalne leczenie przed upływem 18 miesięcy.

To samo w przypadku wyjazdu ambulatoryjnego, czyli takiego, gdzie pacjent sam opłaca sobie wyżywienie i nocleg. Ubezpieczony, który np. wrócił z uzdrowiska w maju, w grudniu chce pojechać na uzdrowskie leczenie ambulatoryjne - może złożyć wniosek wcześniej i wyjechać wcześniej.

Łódzki Budżet Obywatelski 2026 po nowemu. Wnioski można już składać, głosowanie w czerwcu

Magdalena Rubaszewska
Łódź

Dzisiaj rozpoczyna się 14. edycja Łódzkiego Budżetu Obywatelskiego na lata 2026/2027. Projekty można składać do niedzieli 8 lutego. Głosowanie odbędzie się w czerwcu.

Dotychczas wszystkie etapy poczynawszy od składania propozycji w ramach budżetu po głosowanie przypadały jesienią. W 2026 roku harmonogram przeniesiono na pierwszą połowę roku.

O tej zmianie zdecydowały m.in. głosy mieszkańców. Postulowali oni, by opiniowanie wniosków nie przypadało w wakacje, gdy wielu Łódzian wyjeżdża z miasta. Wiosna to dogodniejsza pora dla nich i rad osiedli, by zapoznać się z pro-



Jednorożca sfinansowano z budżetu obywatelskiego

jektami. Będzie też więcej czasu dla urzędu na przygotowanie realizacji projektów na kolejny rok.

Głosowanie odbędzie się w czerwcu.

Wnioski mogą zostać złożone w formie papierowej do 30 stycz-

nia w następujących lokalizacjach: ul. Zachodnia 47, Al. Politechniki 32, ul. Krzemieniecka 2b, Al. Piłsudskiego 100, ul. Piotrkowska 110, Fabryka Aktywności Miejskiej, ul. Tuwima 10.

Ponadto w Fabryce w godzinach pracy urzędu miasta, a dodatkowo w każdy czwartek do godz. 18 będzie można skonsultować przygotowany projekt lub uzyskać pomoc w przygotowaniu wniosku.

Natomiast pomoc przy składaniu wniosków w formie elektronicznej - termin do 8 lutego - będzie dostępna w łódzkich bibliotekach.

Po złożeniu projektów rozpoczyna się kolejne, najdłuższe, etapy, czyli opiniowanie i analizowanie. Lista zakwalifikowanych propozycji zostanie ogłoszona w maju, a Łódzianie będą mieć miesiąc - od 1 do 30 czerwca na głosowanie w inter-

niecie, do 15 czerwca na głosowanie tradycyjne, czyli na papierowej karcie do głosowania. Będzie ona do pobrania w punkcie do głosowania znajdującym się w siedzibie Biura Aktywności Miejskiej przy ul. Tuwima 10.

Wyniki zostaną ogłoszone w lipcu.

W 14. edycji Łódzkiego Budżetu Obywatelskiego będzie dysponował kwotą 34 mln 700 tys. zł. Pula pieniędzy na projekty osiedlowe wynosi 26 mln 800 tys. zł, a na ponadosiedlowe wynosi 7 mln 900 tys. zł.

W ostatnich latach spadło zainteresowanie budżetem obywatelskim, z roku na rok w głosowaniu bierze udział coraz mniej Łódzian. To narzędzie partycypacji społecznej jest również krytykowane przez społeczników, miejskich aktywistów.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latkę leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zasy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsca mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka. Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ tem-

peratura na zewnątrz spadła do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu – 14 stycznia 1993 roku – na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

”

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy – przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyraźne wyodrębnienie hipotek odpowia-



W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek – wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

REKLAMA

0011460942



OBWIESZCZENIE

Zarządu Stowarzyszenia Łódzki Obszar Metropolitalny o przyjęciu „Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego do roku 2030”

Na postawie art. 43 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) podaje się do publicznej wiadomości informację o przyjęciu przez Radę Stowarzyszenia Łódzki Obszar Metropolitalny uchwały nr 10/2025 z dnia 29 grudnia 2025 r. w sprawie przyjęcia Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego do roku 2030.

Treść Strategii Rozwoju Ponadlokalnego Łódzkiego Obszaru Metropolitalnego do roku 2030 oraz informacja o udziale społeczeństwa w jej sporządzeniu wraz z informacją, w jakim zakresie zostały uwzględnione zgłoszone uwagi i wnioski, a także podsumowanie, wynikające z art. 55 ust. 3 ustawy, są zamieszczone na stronie www.lom.lodz.pl.

Zarząd Stowarzyszenia ŁOM

AUTOREKLAMA

**Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu**

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

0011463466

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 7 stycznia 2026 roku
w wieku 85 lat
odeszła nasza Koleżanka i Mentorka



prof. dr hab.
Zofia Józwiak

biolog molekularny i biofizyk,
długoletni Kierownik Katedry Termobiologii
Uniwersytetu Łódzkiego,
Dyrektor Instytutu Biofizyki UŁ,
Kierownik Studium Doktoranckiego
Genetyki Molekularnej,
Cytogenetyki i Biofizyki Medycznej,
Redaktor i współautor
skryptów i podręczników akademickich,
Członek towarzystw naukowych,
Wyróżniona nagrodami i odznaczeniami
państwowymi i uczelnianymi.

Pani Profesor była osobą dbającą
o wysoki standard prowadzonych badań,
życzliwą i uważną na potrzeby innych.

Jej odejście jest ogromną stratą dla środowiska
naukowego oraz dla wszystkich, którzy mieli zaszczyt
z Nią współpracować i uczyć się pod Jej kierunkiem.

Rodzinie i Bliskim Pani Profesor

składamy
wyrazy najszczęśliwszego współczucia.

Dziekan, Kolegium Dziekańskie,
obecni i byli pracownicy
Wydziału Biologii i Ochrony Środowiska
Uniwersytetu Łódzkiego,

Koleżanki i Koledzy
z Katedry Biofizyki Medycznej i Instytutu Biofizyki

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środę duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premierem Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żołnierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii

jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejścia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Fre-

derika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandzcy wola pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środę po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał groźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”.

PAP

Władze w Teheranie: Nie pozwólcie USA na atak na Iran

oprac. Anna Nagel
Teheran

Rząd w Teheranie zwrócił się do innych krajów Bliskiego Wschodu z apelem o podjęcie działań, które „powstrzymają Stany Zjednoczone przed atakiem na Iran” - poinformował w środę Reuters.

Według rozmówcy agencji, określonego jako prominentny przedstawiciel władz, Iran ostrzegł też państwa bliskowschodnie, że w razie ataku USA odpowie uderzeniami na amerykańskie bazy

znajdujące się na ich terytoriach.

- Teheran poinformował kraje regionu, od Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich po Turcję, że bazy USA w tych krajach zostaną zaatakowane, jeśli USA wezmą Iran na celownik - powiedział ten urzędnik.

Wcześniej prezydent USA Donald Trump zagroził Iranowi interwencją w związku z brutalnie dławionymi antyrządowymi protestami w tym kraju i zapowiedzianymi przez irańskie władze wyrokami śmierci wobec demonstrantów.

Izrael, któremu Iran od lat grozi unicestwieniem i który przez władze w Teheranie jest wraz z USA obwiniany o podsycanie protestów, już wcześniej dawał znać, że jest gotów na atak ze strony Iranu.

Z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Aragczim rozmawiał w środę przez telefon jego turecki odpowiednik Hakan Fidan. Podkreślił on potrzebę dialogu w celu złagodzenia obecnych napięć regionalnych - poinformowało Reutersa źródło w tureckim MSZ. Przekazało ono również, że Tur-

cja jest w kontakcie z przedstawicielami USA w związku z groźbami prezydenta USA pod adresem Iranu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Teheranie zawiesiło bezpośrednią komunikację ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem - podał w środę Reuters, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela irańskich władz. Decyzję uzasadniono wypowiedziami prezydenta USA Donalda Trumpa, który zagroził Iranowi interwencją.

PAP

Nekrologi i kondolencje zleć

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Szanownemu Panu Profesorowi

Dariuszowi Szurlejowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składa

Zespół Kliniki Kardiologii UM w Łodzi



Z wielkim smutkiem i żalem żegnamy
naszą serdeczną Koleżankę

**Jadwigę
Przepałkowską-Fęglerską**

Była koszykarką „Ziuny”, absolwentką PŁ,
a w dzieciństwie „sybiraczką”.

Wyrazy szczerzego współczucia

Rodzinie

składają

Koszykarki i Koszykarze
z Grupy Zofiówka-Grotniki

Muzeum dzieci transformacji

Ludzie wychodzą stąd zadowoleni, bo mogli sobie przypomnieć lata dzieciństwa – mówi Sebastian Balcerzak, twórca w Bielsku-Białej jedyne w Polsce Muzeum lat 90.

Jacek Drost

Chcesz się przenieść do czasów swojego dzieciństwa lub młodości? Nic prostszego! Wystarczy, że wybierzesz się do Bielska-Białej i skierujesz swe kroki na ulicę Dąbrowską 10 do otwartego niedawno jedyne w Polsce Muzeum 90, gdzie zebrano pamiątki z tamtych czasów.

Podróż do przeszłości

„Nasze muzeum to nie tylko zbiory – to wehikuł czasu, który przenosi cię do jednej z najbardziej kolorowych i kontrastowych dekad w historii Polski. To okres pełen przemian: politycznych, kulturowych i technologicznych. Dla wielu z nas to czas dzieciństwa, pierwszych fascynacji popkulturą, pierwszych płyt CD, pierwszych komórek i gier komputerowych. Chcieliśmy uchwycić ten moment, zanim zniknie w otchłani zapomnienia. Dlatego przez lata z pasją zbieraliśmy przedmioty, które tworzyły codzienność tego niezwykłego okresu – podkreślają ludzie z bielskiego Stowarzyszenia Retro Fani, które założyło Muzeum 90.

Prezesem stowarzyszenia jest Sebastian Balcerzak. Nie ukrywa, że jest człowiekiem sentymentalnym



FOT. ARC SEBASTIANA BALCERZAKA

Lubię dawne czasy. Często do nich wracam – mówi Sebastian Balcerzak, twórca Muzeum 90 w Bielsku-Białej

– Lubię dawne czasy. Często do nich wracam, wspominając swoje dzieciństwo i młodość. Może nie było super, jeśli chodzi o kwestie finansowe, bo wiadomo, że to były czasy transformacji, bardzo trudne dla wielu ludzi, ale zupełnie inne – myślę, że bardziej docenialiśmy to, co mieliśmy, choć mieliśmy niewiele – mówi prezes Retro Fanów.

Nie ukrywa, że lubi coś organizować – na co dzień pracuje jako trener personalny, przygotowywał nad Białą trzy edycje zawodów ogólnospornościowych Impact Cross Games, ale chciał spróbować czegoś nowego, niekoniecznie związanego ze sportem, czegoś jeszcze się nauczyć.

– Poza tym lubię coś zbierać. Fajnie jest na coś polować i znajdować to po pół roku czy roku. To mi zostało z lat 90., bo wtedy kolekcjonerstwo, kiedy byłem dzieckiem, było popularne. Sporo ludzi coś kolekcjonowało – tazosy z chipsów, karteczki – wspomina Sebastian Balcerzak, który postanowił otworzyć w Bielsku-Białej muzeum w klimacie lat 90.

Pomysł pojawił się dwa lata temu, kiedy Balcerzak odwiedził bielskie Muzeum Fiata 126p.

– Pomyślałem, że fajnie byłoby zebrać te wszystkie rzeczy z mojego dzieciństwa, ale także z różnych dziedzin życia w jednym miejscu, i pokazać je ludziom. Zacząłem szukać, czy

w Polsce jest jakieś muzeum lat 90. Nie znalazłem. Są fajne, ciekawe muzea odnoszące się do czasów PRL-u, najbliższe w Rudzie Śląskiej, czy Muzeum Sentymentów w Kowarach, ale muzeum skupiającego się typowo na dekadzie lat 90. nie znalazłem. Pomyślałem, dlaczego nie zrobić takiego muzeum w Bielsku-Białej? Miasto słynie z lat 90. Mieliśmy choćby festiwal z muzyką lat 90. – opowiada.

Kasety VHS, tamagotchi i inne cuda

„Wystawa powstała z potrzeby zachowania wspólnej pamięci – tej bliskiej, osobistej, często zabawnej, czasem wzruszającej” – podkreślają Retro Fani.

Sebastian Balcerzak mówi, że ze zdobyciem eksponatów było różnie. Jedne udało się znaleźć szybko, inne to białe kruki i polowanie na nie długo trwało.

– Na przykład w Polsce jest sporo kolekcjonerów kaset VHS. Niektórzy wyprzedają swoje kolekcje, więc nie ma z nimi problemu. Podobnie z kasetami magnetofonowymi czy sprzętem RTV. Były jednak eksponaty, które chciałem mieć, wiedziałem, że muszą się tutaj znaleźć i był problem z ich zdobyciem. Aparatu telefonicznego na karty szukałem nawet dwa lata – opowiada prezes Retro Fanów.

Cieężko było także zdobyć oryginalne tamagotchi z lat 90. – kultową, jajowatą, elektroniczną zabawkę firmy Bandai (zadebiutowała w 1996 roku, a w Polsce popularność zyskała w 1997 r.), polegającą na opiece nad wirtualnym zwierzątkiem (kamienie, sprzątanie, zabawa).

– Są produkowane nowe tamagotchi, ale nie ma oryginalnych z lat 90. – podkreśla Sebastian Balcerzak.

Eksponaty zgromadzone w kilku pomieszczeniach zostały podzielone na różne działy tematyczne. Osobno można zobaczyć np. sprzęt elektroniczny.

„To hołd dla technologii, która kształtowała naszą codzienność – z nieporęcznym pilotem, migoczącym ekranem kineskopowym i szumem kaset, który był dźwiękiem domowego relaksu” – podkreślają Retro Fani.

Można także zajrzeć do pomieszczenia, które przenosi nas do wypożyczalni kaset VHS.

„Na specjalnych półkach możesz zobaczyć ogromną kolekcję kaset VHS, gdzie odnajdziesz największe klasyki lat 90. Znajdziesz tutaj również sporą ilość oryginalnych kaset magnetofonowych, kultowe zespoły lat 90., pierwsze składanki nagrywane z radia, a nawet smurfne hity – pamiętasz?

W osobnym kącie czeka na Ciebie miejsce do słuchania i oglądania – z klasycznym walkmanem i słuchawkami oraz gazetami z tamtych lat. „Bravo”, „Tina”, „Tele Tydzień”, „Komputer i Świat” – lektura obowiązkowa w każdej kategorii wiekowej. To miejsce tętni wspomnieniami o świecie, w którym każda piosenka była „łapaną” na antenie, a każda kasetka nosiła ślady intensywnego użytkowania. Tu dźwięk był fizyczny. I osobisty – dodają Retro Fani.

Prócz tego są także m.in. gry z tamtego czasu, zabawki z dzieciństwa, można zobaczyć typową modę z lat 90., a także...

„Zapraszamy do mieszkania, które mogło należeć do każdej rodziny z lat 90. To nie tylko miejsce – to klimat, zapach meblościanki i dźwięk rozmów w kuchni. Przekraczając próg tej wystawy, przenosisz się do typowego M-2, w którym wychowało się całe pokolenie dzieci transformacji” – zachęcają Retro Fani.

Sebastian Balcerzak wyjaśnia, że w Muzeum 90 nie zgromadził 40 różnych telewizorów z tamtych czasów, bo nie chciał zagracać ekspozycji, ale postanowił pokazać przykładowe modele, najbardziej popularne w tamtych czasach.

Znana sieć sypnęła podwyżkami. Sprzedawca zarobi nawet 6400 zł

Agnieszka Kamińska
Strefa biznesu

Ponad 70 tys. pracowników sieci Biedronka w sklepach i centrach dystrybucyjnych otrzyma od 1 stycznia 2026 r. wyższe wynagrodzenia.

Pracownicy sieci Biedronka od stycznia 2026 r. otrzymają wyższe pensje. Wynagrodzenia wzrosną o 400 zł brutto, co dla początkującego sprzedawcy-kasjera może dać kwotę 5 800 złotych brutto. Zwiększeniu – do 500 złotych brutto – ulega też comiesięczna potencjalna premia. Na przykład sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może otrzymać nawet 5800-6150 złotych brutto. Z kolei pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto pod-



FOT. SZYMON STARNAWSKI

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku

stawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Firma przeznaczy na same podwyżki dla pracowników ponad 200 milionów złotych w skali roku. – Zwiększając wynagrodzenia, doceniamy zaangażowanie

tysięcy pracowników, którzy każdego dnia udowadniają, że odpowiedzialność wobec siebie nawzajem i naszych klientów stanowi fundament naszego sukcesu. W tym roku zdecydowaliśmy się nie tylko podnieść bazową pensję,

ale też podwoić kwotę potencjalnej premii. Biorąc pod uwagę całościową ofertę dla pracowników, Biedronka nie ma sobie równych na rynku handlu detalicznego – mówi Jarosław Sobczyk, dyrektor personalny i członek zarządu sieci Biedronka.

Ile dokładnie można teraz zarobić w Biedronce? Sprzedawca-kasjer, rozpoczynający pracę w sieci, zarobi od stycznia 2026 r. od 5300 zł do 5650 zł brutto. Doliczając pozostałe składniki wynagrodzenia może to być nawet 5800-6150 złotych brutto, co jest – jak wskazuje Biedronka – najwyższą kwotą na rynku. Natomiast pracownicy, którzy mają staż powyżej 3 lat zainkasują od 5450 zł do 5900 zł brutto podstawy, co wraz z potencjalną premią przełoży się na 5950-6400 zł brutto.

Początkujący kierownik sklepu dostanie nie mniej niż 7450 zł brutto, a wliczając czyn-

niki zmienne nawet 9250 zł brutto, zaś zastępca kierownika sklepu zarobi nie mniej niż 5 950 zł brutto, a uwzględniając wszystkie zmienne daje to kwotę 7050 zł brutto. Wynagrodzenia zwiększą się także pracownikom centrów dystrybucyjnych sieci Biedronka. Magazynier z najmniejszym stażem będzie mógł liczyć na 5500 - 5800 zł brutto, a inspektor ds. administracyjno-magazynowych na 6400 - 7000 zł brutto podstawy. Kwoty uwzględniają nagrody za brak nieplanowanych absencji, ale nie zawierają pozostałych zmiennych elementów płacy.

Firma przeznaczyła rekordową kwotę – blisko 200 mln złotych – dla pracowników i ich rodzin. Biedronka przygotowała 171 600 paczek, w tym 88 500 dla pracowników oraz 83 100 dla dzieci, dostosowanych do czterech kategorii wiekowych. Łączna wartość paczki

dla pracownika to ok. 630 zł, a dla dziecka – ok. 360 zł. Stałym elementem pakietu świadczonego jest także udział w przyjęciu świąteczno-noworocznym oraz zasilenie e-kodów.

W sumie w ciągu roku dzięki zasileniom e-kodów do pracowników Biedronki trafiło dodatkowo od 1480 do 1720 zł na osobę w zależności od progu dochodowego. Pracujący dla Biedronki otrzymują też m.in. nagrodę specjalną E.A. Soaresa dos Santos – w kwietniu 2025 r. w wysokości 4000 zł brutto. Sieć Biedronka oferuje swoim pracownikom ponad 20 programów socjalnych i benefitowych.

Właścicielem Biedronki jest Jeronimo Martins Polska. Biedronka jest największą siecią detaliczną w Polsce i największym prywatnym pracodawcą. Zatrudnia ponad 80 tys. osób. Wartość inwestycji Jeronimo Martins w Polsce od 1995 r. to ponad 14 mld zł.

Są takie historie, które rodzą się z miłości – najprostszej, najbardziej cichej, a jednocześnie najsilniejszej. Historie, których nikt nie planuje, a które potrafią odmienić całe życie. Tak właśnie zaczęła się nasza droga – moja i mojej córki Róży.

Miedzy nadzieją a wyrokiem

Kiedy zobaczyłam Arka po raz pierwszy, miałam 21 lat. Spodobał mi się, od razu międy nami zaiskrzyło. Kilka lat później byliśmy już małżeństwem, pełni marzeń i pięknych planów. Chcieliśmy być razem, wychowywać dzieci. Wszystko układało się cudownie: mieliśmy dobrą pracę, zaczęliśmy się starać o dziecko. Udało się. Ciąża była wspaniała, poród poszedł dobrze, na świat przyszedł nasz syn. Byliśmy szczęśliwi tak bardzo, że wydawało nam się, że nic złego nie może nas spotkać. A ponieważ marzyliśmy o dużej rodzinie, szybko pomyśleliśmy o drugim dziecku – może tym razem o dziewczynce. Ten plan również się powiódł.

W 12. tygodniu ciąży lekarz, robiąc USG, powiedział, że dziecko ma niedomknięte powłoki brzuszne. Uspokoił nas jednak, że do 15. tygodnia wszystko może się jeszcze samo naprawić. Zaproponowano mi amniopunkcję, ale odmówiłam. Wiedziałam, że jej wynik nie zmieni mojej decyzji – chciałam urodzić to dziecko. Bałam się też, że badanie może mi zaszkodzić.

Okolo 15. tygodnia trafiliśmy do świetnego specjalisty. Powiedział, że nasze dziecko ma wytrzewienie jelit, ale rokowania są dobre, przeżywalność wysoka, że mamy być spokojni. Wtedy Arek zapytał go o rączki i nóżki naszej córeczki. Ich ułożenie wydało mu się dziwne, zbyt wyprostowane. Lekarz stwierdził, że to naturalne, że dzieci w brzuchu miewają różne pozycje, i że nie widzi żadnych innych wad.

Dwa dni później mieliśmy wizytę w szpitalu. Pani doktor długo mnie badała, czułam, jak zaczyna we mnie rosnąć lęk. A potem odłożyła głowicę, spojrzała na mnie i powiedziała, że nie ma dobrych wieści. Dziecko ma nie tylko wytrzewienie, ale także wady rąk i nóg. Wspomniała, że to postępujące wielowadzie i że prawdopodobnie nasze dziecko nie przeżyje. A potem dodała, że do 24. tygodnia mogą dokonać terminacji.

Po raz pierwszy usłyszałam słowo „terminacja”. Brzmiało jak „eksterminacja”, jak coś okrutnego, nieludzkiego. Zapytałam, dlaczego miałabym „terminować” ciążę? Lekarka zaofiarowała, że zawoła kierowniczkę oddziału, żeby porozmawiać ze mną o aborcji. Wstałam. Powiedziałam, że to niemożliwe, przecież dopiero co dowiedziałam

Gdy lekarze mówili: „Nie ma szans”, my nauczyliśmy się kochać ją jeszcze mocniej

Nawet gdy usłyszałam, że moje dziecko może nie przeżyć, nie potrafiłam zrezygnować z nadziei. Róża przyszła na świat wbrew przewidywaniom lekarzy i od pierwszej chwili uczy nas, czym jest prawdziwa siła, odwaga i wartość życia.

Jolanta Tęcza-Ćwierz



Nic z tego, co mówili lekarze, się nie sprawdziło. 14-letnia dziś Róża nie jest „ekstremalnie chora”. Świetnie się rozwija.

łam się, że coś jest nie tak, a teraz mam decydować o zabiciu własnego dziecka? Nigdy się na to nie godzę. Wyszłam i zadzwoniłam do męża. Powiedziałam, że musimy szukać kolejnej opinii. Nie mogło być tak, że dwa dni wcześniej słyszemy o prawie zdrowym dziecku, a dziś o tym, że nie przeżyje.

Pojechałam do Warszawy, do znakomitego patologa ciąży. Powiedział, że najprawdopodobniej jakiś wirus w pierwszych tygodniach uszkodził rozwijające się maleństwo. A potem padło zdanie, którego ni-

gdy nie zapomnę: „Daję pani stuprocentową gwarancję, że urodzi pani ekstremalnie chore dziecko. Ja bym tej ciąży nie kontynuował”.

Wtedy poczułam, jakby zgasiło światło, jakby zawałił się świat.

Co dwa tygodnie jeździliśmy na kontrole – wytrzewienie wymagało ciągłego monitorowania. I za każdym razem słyszeliśmy to samo: że mamy jeszcze czas, by legalnie przerwać ciążę. Nikt nie przyjmował do wiadomości, że my nie chcemy jej zakończyć. Chcieliśmy urodzić to

dziecko. Jeśli miałoby umrzeć – chcieliśmy je pochować z godnością. Gdyby jednak przeżyło – chcieliśmy mu dać dom pełen miłości.

Tymczasem nawet bliscy mówili, że skazujemy siebie i rodzinę na cierpienie, że to nieodpowiedzialne, egoistyczne. Brakowało mi choć jednej osoby, która powiedziałaby: robisz dobrze, to właściwa decyzja.

Jedna lekarka powiedziała nam, że jeśli teraz dokonamy aborcji, za trzy miesiące możemy starać się o zdrowe dziecko. To zabrzmiało dla

mnie okrutnie. Zapytałam, czy gdyby jej synek uległ wypadkowi i stał się niepełnosprawny, zdecydowałaby się na jego eutanazję? Czym różni się dziecko, które już się urodziło, od tego, które jeszcze jest pod sercem?

Nie chciałam decydować o życiu drugiego człowieka. A jednocześnie czułam, jakby każdy chciał wymusić na mnie decyzję o terminacji, bo skoro chore, to najlepiej usunąć. Mimo wszystko miałam w sobie isierkę nadziei, że może jednak będzie dobrze.

Wiara zamiast lęku

Wtedy usłyszałam o pasku świętego Dominika – dla kobiet, które starają się o dziecko albo noszą pod sercem chore maleństwo. Pojechałam do siostr dominikanek. Jedna z nich zapytała, jaki mamy problem, i powiedziała, że cały zakon będzie modlił się za naszą córkę. Dała mi różaniec z drzewa różanego i powiedziała, że Pan Bóg ma zawsze swój plan, a my powinniśmy się cieszyć, że możemy być jego częścią. I że na pewno nie zostawi nas samych.

Tak zaczęła się nasza piękna, choć trudna droga wiary przez ten najcięższy okres naszego życia.

Lekarze powtarzali, że nie wiadomo, czy dziecko w ogóle się urodzi, a jeśli tak, to pewnie umrze zaraz po porodzie, bo Róża nie poruszała ani nóżkami, ani rączkami tylko lekko tułowiem. A ja wciąż miałam w sobie tę maleńką isierkę, która nie pozwalała mi się poddać. Myślałam, że może jednak będzie lepiej, może lekarze się mylą.

Okolo 28. tygodnia ciąży, na kolejnym badaniu USG, zobaczyliśmy, jak Róża poruszała dużym palcem u stopy. To był drobny ruch, ledwie ruch, ale dla nas – cud. Ucieszyliśmy się, bo skoro rusza palcem, to znaczy, że nie jest sparaliżowana. Że jest czucie. Że jest nadzieja.

W 36. tygodniu nagle przestałam czuć jej ruchy. Zrobiło mi się zimno ze strachu, wiedziałam, że coś jest nie tak. Pojechałam do szpitala, zabrano mnie na USG. Okazało się, że rozwija się stan zapalny, zanikały oznaki życia mojej córeczki i trzeba było natychmiast wykonać cesarskie cięcie.

Zadzwoniłam do Arka, prosząc, żeby przyjechał. Usłyszała to pani doktor i powiedziała: „Po co mąż ma przyjeżdżać? Przecież nie wiadomo, co się urodzi. Nie ma potrzeby, żeby przy tym był”.

To zdanie, że nie wiadomo, co się urodzi, prawie odebrało mi oddech, a wraz z nim całą nadzieję...

Kiedy lekarz wykonał cesarskie cięcie, spojrzał na naszą córeczkę i rzucił: „Och, jakie dystroficzne dziecko!”. Zabolało tak, jakby ktoś wbijał we mnie kolejne igły.

Róża została od razu przewieziona do dziecięcego szpi-

tala uniwersyteckiego, gdzie wspaniali chirurdzy jeszcze tego samego wieczoru zaopatrzyli jej jelita. I uratowali życie.

Kiedy zobaczyłam ją po raz pierwszy, wyglądała zupełnie normalnie. Tylko rączki i nóżki miała charakterystycznie wyprostowane.

Dowiedzieliśmy się, że oprócz wytrzewienia jelit Róża cierpi na nieuleczalną chorobę – artrogrypozę. Jej mięśnie się nie wykształciły i stawy wtórnie zeszytwniały, dlatego miała przeprosty.

Zaczęliśmy szukać pomocy na całym świecie. Byliśmy w Niemczech, konsultowaliśmy ją ze specjalistami z Włoch, Chin, Izraela, Stanów Zjednoczonych. Ale wszędzie trafialiśmy na mur.

Od walki do radości

Po trzech latach dotarło do nas, że artrogrypoza naprawdę jest nieuleczalna. W Prokocimiu trafiliśmy jednak na fantastycznego lekarza, który specjalizuje się w tej chorobie. Powiedział, że takie dzieci jak Róża są niezwykle inteligentne, i że wszystko może iść w dobrą stronę.

Początki były trudne: gipsowanie stóp, kilka operacji, które Róża musiała przejść, żeby kiedyś móc chodzić.

Jeden z lekarzy powiedział nam, że najlepszą terapią dla naszej córki będzie rodzeństwo. I rzeczywiście – ma dziś dwie młodsze, zdrowe siostry, cudowne i pełne miłości. To one ją motywowały, zachęcały, ciągnęły do zabawy, do ruchu, do stawiania na nogi.

Przełom nastąpił, gdy Róża trafiła na basen. Znaleźliśmy trenera, który uczy pływać dzieci z niepełnosprawnościami. Niesamowity człowiek z ogromną pasją. Róża z rehabilitacji wodnej przeszła na pływani sportowe. Zaczęła trenować coraz częściej i startować w zawodach ogólnopolskich, zdobywając medale.

Nic z tego, co mówili lekarze, się nie sprawdziło. 14-letnia dziś Róża nie jest „ekstremalnie chora”. Świetnie się rozwija. Jest tak inteligentna, tak bystra, że czasem nie możemy wyjść z podziwu. Czuję, że to zaszczyt móc iść razem z nią tą niezwykłą drogą. Cieszymy się z każdego jej małego kroku. Dosłownie i w przenośni.

Gdybyśmy dziś jeszcze raz stanęli przed decyzją: usunąć czy urodzić nasze dziecko, nie zawahalibyśmy się ani przez chwilę. Podjęlibyśmy dokładnie tę samą decyzję, z tą samą wiarą i zaufaniem. Jesteśmy szczęśliwi, że mamy taką córkę – wyjątkową, mądrą, dzielną. I nie zmienilibyśmy w naszym życiu absolutnie nic.

Róża pokazała nam, czym naprawdę jest piękno życia. Nauczyła nas radości z rzeczy najprostszych i odkryła przed nami prawdziwą wartość każdego dnia.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso – str. 10

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kiler z Irgunu
Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders



Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym grany przez Cillianą Murphy’ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą” – lamentował dziennik „Birmingham Mail” jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co

do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został

wiezany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bładym świetle lamp można

było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzej młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie”

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców

skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu”.

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders”, „dzikich bestii w ludzkiej skórze” – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

STRADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkładał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia - genialnego malarza i również genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza Alvisiego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty 25 lutego 1682 r. na Piazzę Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellogo pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego



BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrośli czarną legendą, która dała zaczyn fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przedziałniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji

przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak

jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osiłą ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajerzance. Zbiegali się sporymi grupami na winiarkach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów

między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych drużyn. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta – policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24

marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oslepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszystkimi żyłkami jako broni. Ekspozując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi kłami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy’ego Shelby’ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziolkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójkę, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasażerami”, które „trzeba wytepić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przećiętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat”, który żył z okradania magazynów lub mieszkań.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wyładował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Blizn ich najbardziej bułwersowały powtarzające się

(jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserskie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranowa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PRASOWY II RP



Na miejscu „Kurjera” przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzałą.

Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć. Kostman stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniowiec pow. radzymińskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnego strzału do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”.
opr. pisk

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: **800 472 852, 42 647 28 52**

Przez internet: **ibo.polskapress.pl**

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH			
NIERUCHOMOŚCI - mieszkania - sprzedam - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - kupię - mieszkania - do wynajęcia - mieszkania - wynajmę - mieszkania - zamienię - domy - sprzedam - domy - kupię - domy - do wynajęcia - domy - wynajmę - domy - zamienię - lokale użytkowe - sprzedam - lokale użytkowe - kupię	- lokale użytkowe - do wynajęcia - lokale użytkowe - wynajmę - lokale użytkowe - zamienię - działki, grunty - sprzedam - działki, grunty - kupię - gospodarstwa - garaże - pośrednictwo - inne - bank stancji HANDLOWE - AGD - RTV	- elektronika, komputery - telefony - car audio - antyki - kolekcjonerstwo, sztuka - juwelierstwo - filmy, muzyka - foto, książki - instrumenty muzyczne - lombardy - sport i rekreacja - maszyny urządzenia - materiały budowlane - materiały opałowe MOTORYZACJA - samochody osobowe - ciężarowe, dostawcze - busy autobusy - rolnicze - przyczepy, naczepy - lombardy - zabytkowe - uszkodzone, rozbite - motocykle - części i akcesoria	- tekstylia, odzież - dla dziecka - meble - inne FINANSE BIZNES - kredyty, pożyczki - usługi finansowe - usługi prawne - biura rachunkowe - ubezpieczenia - oferty - inne NAUKA - szkoły - kursy/szkolenia
- języki obce - korepetycje - inne PRACA - zatrudnię - urzędy pracy - szukam pracy - inne ZDROWIE - apteki - pomoc całodobowa - chirurgia - ginekologia - interna - neurologia	- pediatria - psychologia - psychiatria - stomatologia - urologia - inne specjalizacje - przychodnie, kliniki - laboratoria - zabiegi - opieka - sprzęt medyczny - uroda - inne USŁUGI - agd rtv foto - budowlano-remontowe	TURYSTYKA - agroturystyka - kraj - świat - biura podróży - ochozy i kolonie - wycieczki - przewozy - inne ZWIERZĘTA - lecznice - usługi - inne MATRYMONIALNE - RÓŻNE	KOMUNIKATY - ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA GASTRONOMIA - dania na telefon - usługi - inne ROLNICZE - maszyny rolnicze - ogrodnictwo - plody rolne - zwierzęta hodowlane - inne TOWARZYSKIE - USŁUGI KAMIENIARSKIE - USŁUGI POGRZEBOWE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

1 - 001 absolutnie autokup wszystkie, 533-232-606

AUTA uszkodzone - Złomowanie, 604-542-022

AUTOKUP - każdą markę. Najlepsze ceny!! Zadzwoń i Sprawdź!!!, 503-747-835

JEŹDZĄCE, uszkodzone kupię, 789-053-964

ROLNICZE KUPIĘ

1 - 001 skup ciągników i maszyn rolniczych, 533-232-606

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zleczysz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011463115

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „KAROLEW” w Łodzi

ogłasza ustny przetarg:

na ustanowienie i przeniesienie odrębnej własności do lokalu:

nr 7 przy ul. Wygodnej 26 o pow. użytł. 43,19 m², 2 pokoje, kuchnia, łazienka z w.c., przedpokój, II piętro.

W lokalu nikt nie jest zameldowany. Cena wywoławcza wynosi 282 300 zł, wadium 28 200 zł, postąpienie 2800 zł. Przetarg odbędzie się w budynku Zarządu Spółdzielni (pokój nr 7, sala konferencyjna), ul. Bratysławska 6A w Łodzi w dniu 30.01.2026 r. o godzinie 10.00. Przetarg w wymienionym wyżej terminie jest ważny, jeśli przystąpi do niego przynajmniej dwóch uczestników; w przypadku zgłoszenia się jednego uczestnika odbędzie się przetarg w 2. terminie w dniu 30.01.2026 r. o godzinie 11.00. Obejrzenie lokalu umożliwlia SM „KAROLEW” w Łodzi, ul. Bratysławska 6a. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium na nr konta PKO BP 70 1020 3378 0000 1802 0297 9474 i okazanie dowodu wpłaty przed rozpoczęciem przetargu. Koszty związane z ustaleniem odrębnej własności lokalu (koszty aktu notarialnego i założenia księgi wieczystej) obciążają w całości osobę wygrywającą przetarg. Pełna wartość wylicytowanego wkładu powinna być wniesiona na konto Spółdzielni w ciągu 30 dni od daty przetargu. Czynsz naliczany jest od pierwszego dnia postawienia do dyspozycji, czyli dnia następnego po wygraniu przetargu. Spółdzielnia Mieszkaniowa „KAROLEW” w Łodzi oświadcza, że może unieważnić przetarg bez podania przyczyn na każdym etapie, bez prawa dochodzenia jakichkolwiek roszczeń przez uczestników. Bliższych informacji można zasięgnąć pod numerami telefonu: 607-169-200, 42 686-31-89 wew. 18 i 19.



Odpal serwis

Daj się wkręcić

w motoryzację!

motofakty.pl

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarać. Jest niezdrowe bar-dzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprząające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelańgowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podpisał muzyk serię fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwiją gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5 BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pele wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

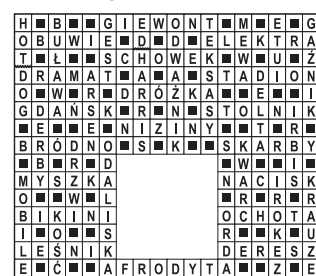
- 3) Bizon na polu pszenicy,
- 10) była rządzona przez szacha,
- 11) kokosowy do zrobienia,
- 12) np. Jan Jakub Kolksi lub Władysław Pasikowski,
- 13) niewielki komputer osobisty,
- 15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
- 17) dalekowschodni statek bez stępki,
- 18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
- 20) Pulitzera lub Nobla,
- 22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
- 23) duchowny zarządzający parafią,
- 26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
- 28) łódzki klub piłkarski,
- 29) celny na bramkę,
- 32) święta rzeka hinduizmu,
- 34) wielkie drzewo na sawannie,
- 35) Marcin, artysta kabaretowy,
- 36) może być bez orzekania o winie,
- 37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:

- 1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
- 2) stawiana na końcu zdania,
- 3) dziki lub królewski w jeziorze,
- 4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
- 5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
- 6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
- 7) pacierzowy lub atomowy,
- 8) przepływa przez Bydgoszcz,
- 9) główny uczestnik corridy, matador,
- 14) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 16) potoczna nazwa bojlera,
- 19) element kabiny prysznicowej,
- 21) broń drzewcowa, pika,
- 24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
- 25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
- 27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
- 28) doceniane przez sybarytę,
- 30) w kotka i myszkę lub w berka,
- 31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
- 33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
- 34) łączy kończynę górną z tułowiem.



ROZWIĄZANIE NR 6



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja pomoże uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i rozwiązać wątpliwości. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany. **Waga (23.09 - 22.10)** Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominać o odpoczynku. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniu z inspirującymi ludźmi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi ufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

Skra Bełchatów wyhamowała - przegrała z ZAKSĄ

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Po udanym początku Plus Ligi Skra Bełchatów wyhamowała i trener Krzysztof Stelmach ma kłopot. We wtorkowy wieczór jego zespół przegrał w Kędzierzynie-Koźlu 1:3 i była to jego piąta porażka w elicie.

Najskuteczniejszymi zawodnikami Skry byli Antoine Pothron oraz Arkadiusz Żakieta, którzy zapisali na swoim koncie po 18 punktów. 14 Bartłomiej Lemański. Dodajmy, że MVP pojedynku został Rafał Szymuraz z ZAKSY.



Potrójny blok siatkarzy Skry Bełchatów w przegranym meczu w Kędzierzynie-Koźlu z miejscową ZAKSĄ

We wtorek doszło do nie lada sensacji, bo mistrzowie kraju oraz zdobywcy Pucharu Polski z Bogdanku LUK Lublin ulegli we własnej hali beniaminkowi Plus Ligi ChKS Chełm 1:3. W najbliższą sobotę (17 stycznia) bełchatowianie zmierzą się w hali Energia właśnie z zespołem z Lublina. Początek spotkania o 14.45. ©

ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - PGE GKS Skra Bełchatów 3:1 (19:25, 31:29, 25:21, 25:18).

Skra z 27 punktami na koncie zajmuje piąte miejsce w tabeli Plus Ligi. Prowadzi Bogdanka LUK Lublin - 32, przed Projektem Warszawa - 31, Indykpolem AZS Olsztyn - 29, Aluronem CMS Warta Zawiercie - 27. Szósty jest Trefl Gdańsk - 26, siódma Resovia - 26, a ósmy Jastrzębski Węgiel - 24.

Serbowie z grupy spadkowej rywalem ŁKS Łódź w Side

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Na najbliższą sobotę (17 stycznia) przebywający na zgrupowaniu w tu-reckiej miejscowości Side piłkarze pierwszoligowego ŁKS Łódź mają zaplanowany drugi zimowy mecz sparingowy z zespołem z Serbii.

Podobiecznych trenera Grzegorza Szoki czeka ich pojedynek z FK Javor-Matis Ivanjica z Super Ligi Serbii. Po 20 rozegranych kolejkach rywal łódzian plasuje się w tabeli na odległym 13, czyli spadkowym, miejscu. Ma na koncie 21 punktów. Liderujący Partizan Belgrad - 46, a zajmująca drugie miejsce Crvena Zvezda - 45. Vojvodina Nowy Sad, która jest trzecia, zgromadziła 40 punktów. Będzie to drugi mecz kontrolny łódzian - w pierwszym zremisowali bezbramkowo ze zdobywcą Pucharu Węgier Polski FC. Szkoleniowiec zespołu z alei Unii 2 nie mógł wystawić w tym pojedynku najsilniejszego składu. Z powodu lekkich ura-



Elkaesiacy rozpoczęli serię zimowych sparingów remisem z Węgrami z Polski FC

zów, lub trwającej rehabilitacji, na boisku nie pojawili się Łukasz Wiech, Koki Hinokio, Jasper Lof-felsend oraz Fabian Piasecki.

Na sobotę (17 stycznia) mecz kontrolny zaplanowany mają także piłkarze zespołu rezerw, którzy plasują się na przedostatnim miejscu w drugoligowej tabeli. Zmierzą się na bo-

isku przy ul. Minerskiej z Sokołem Kleczew (11). Rywal to beniaminek II ligi, ale zajmujący 10 miejsce w tabeli.

Tymczasem ŁKS podpisał profesjonalne kontrakty z dwoma bramkarzami klubowej Akademii - Mikołajem Cwiklińskim z rocznika 2010 oraz Tomaszem Bartkowskim z rocz-

nika 2009. Ten pierwszy z zespołem do lat 15 awansował dwa lata temu do Centralnej Ligi Juniorów, był powoływany także do młodzieżowej reprezentacji Polski (U-15). Jest graczem ŁKS do lat 17. Tomasz Bartkowski także gra w tym samym zespole, a ponadto pojawia się w czwartoligowym ŁKS III. ©

W sobotę poznamy halowego mistrza ziemi sieradzkiej. Startuje 10 drużyn, tytułu broni trzeciroligowa Warta

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

HALOWA PIŁKA NIŻNA. W najbliższą sobotę (17 stycznia) rozegrane zostaną 32. Halowe Mistrzostwa Ziemi Sieradzkiej. To najważniejsze tego typu zawody w dawnym okręgu sieradzkim. Patronuje im „Dziennik Łódzki”.

Tego dnia rozegrane tam zostaną 32. Halowe Mistrzostwa Ziemi Sieradzkiej. To turniej z którego nasz region jest dumny! Od lat gromadzi w tym miejscu najlepsze drużyny piłkarskie dawnego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Sieradzu. Pomysłodawcami zawodów byli nieżyjący już Maciej Bukowiecki, sternik ówczesnego okręgu sieradzkiego oraz moja skromna osoba. Pierwszy turniej rozegrany został w roku 1993 w hali obecnego II Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Żeromskiego. Mistrzem został wówczas nieistniejący już KS Terpol Sieradz, który wygrał w finale z WKS Wieluń 2:0 (1:0). Oba gole strzelił Michał Majewski. Na miejscu trzecim Pogoń Zduńska Wola, która pokonała



Tak piłkarze Warty Sieradz cieszyli się z halowego mistrzostwa rok temu

w decydującym meczu Korab Łask 6:1 (2:1). Królem strzelców ówczesnych mistrzostw został Piotr Żuchowski z Pogoni Zduńska Wola. Popularny wśród kibiców „Żuk” 10 razy pokonał bramkarzy drużyn przeciwnych. Najlepszym zawodnikiem uznano Michała

Majewskiego z Terpolu. Nagrodę dla najlepszego bramkarza odebrał natomiast Dariusz Marchwacki z Piasta Błaszki. Dodajmy, że rywalizowało 12 zespołów. Mistrzostwa broni trzeciroligowa Warta Sieradz, mająca na koncie 10 zwycięstw w tym prestiżowym turnieju.

Rok temu pokonała w meczu finałowym, rozegranym w Buczku, miejscowy GKS Orkan 2:0. Gole dla Warty strzelili Mateusz Lis oraz Kamil Pluta. Sieradzian po raz pierwszy poprowadził Marek Przybył, który został trenerem trzeciroligowca zaledwie kilka dni

wcześniej. Na miejscu trzecim uplasowała się Pogoń Zduńska Wola, dzięki wygranej w „małym finale” z Korabem Łask 3:1. MVP turnieju wybrany został Bartłomiej Mańczak (Warta Sieradz), królem strzelców został Mateusz Lis (Warta Sieradz), a najlepszym bramkarzem Patryk Wolański (GKS Orkan Buczek). W roku 2024 mistrzostwa rozegrano w Warcie. Po dwóch latach turniej wraca do Sieradza, czyli tam, gdzie jego miejsce. Grać będzie 10 drużyn, które rywalizować będą początkowo w dwóch grupach eliminacyjnych. Grupa A: LUKS Bałucz, Warta Sieradz, Pogoń Zduńska Wola, UKS Galewice, Korab Łask. Grupa B: WKS 1957 Wieluń, Jutrzenka Warta, Warta II Sieradz, GKS Orkan Buczek, Ekolog Wojsławice. W półfinale mistrz grupy A zmierzy się z wicemistrzem grupy B. Drugą parę utworzą mistrz grupy B i wicemistrz grupy A. Pokonany zostanie pojedynek o trzecie miejsce, natomiast triumfatorzy zmierzą się w wielkim finale. Mecze trwać będą po 12 minut. W półfinale i finale, jeśli będzie remis, zarządzona zostanie pięciominu-

towa dogrywka, a jeśli i ona nie przyniesie rozstrzygnięcia, to rzuty karne.

Zawody rozpoczną się o godz. 9 meczem Warty Sieradz z Korabem. Dalszy rozkład jazdy turnieju: Jutrzenka Warta - Ekolog Wojsławice (9.15), Pogoń Zduńska Wola - Galewice (9.30), Warta II Sieradz - Orkan Buczek (9.45), Korab - Pogoń (10), Ekolog - Warta II (10.15), Bałucz - Warta Sieradz (10.30), WKS Wieluń - Jutrzenka (10.45), Pogoń - Bałucz (11), Warta II - WKS Wieluń (11.15), Galewice - Korab (10.30), Korab - Ekolog (11.45), Bałucz - Galewice (12), WKS Wieluń - Orkan (12.15), Warta Sieradz - Pogoń (12.30), Jutrzenka - Warta II (12.45), Galewice - Warta Sieradz (13), Orkan - Jutrzenka (13.15), Korab - Bałucz (13.30), Ekolog - WKS Wieluń (13.45). Pierwszy półfinał zaplanowano na 14, a drugi kwadrans później. Mecz o miejsce trzecie o 14.30, a wielki finał powinien rozpocząć się o 14.45. Głównym organizatorem turnieju jest Łódzki Związek Piłki Nożnej, na czele którego stoi Adam Kaźmierczak, jednocześnie wiceprezes PZPN.

Łódzka federacja King's Arena organizuje kolejną galę MMA

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Federacja King's Arena, której siedziba i zaplecze organizacyjne znajdują się w Łodzi kontynuuje rozwój na polskiej scenie MMA przy wsparciu Mameda Khalidova.

Kolejna gala organizacji odbędzie się 7 lutego w olsztyńskiej hali Urania, pod hasłem „King's Arena 2. Klatka i lwy”.

Informacje dotyczące karty walk oraz szczegółów gali będą sukcesywnie publikowane w oficjalnych kanałach federacji oraz na stronie kingsarena.tv

Debiutancka gala, zorganizowana we wrześniu 2025 roku, zwróciła uwagę kibiców sportów walki intensywnością pojedynków oraz różnorodnością prezentowanych stylów. Wydarzenie pokazało, że łódzka federacja stawia przede wszystkim na sportową rywalizację i realne umiejętności zawodników, a nie wyłącznie na medialność nazwisk. Kierunek ten podkreśla również ha-



Mamed Khalidov jest ambasadorem nowej polskiej federacji MMA King's Arena, która zyskuje popularność dzięki wsparciu legendy

sło organizacji: „King's Arena. 110% charakteru, 0 taryfy ulgowej”.

Jak zapowiadają przedstawiciele federacji, oprócz pojedynków w klatce kibice mogą spodziewać się także dodatko-

wych atrakcji urozmaicających wydarzenie.

Celem King's Arena 2 jest stworzenie spójnego widowiska sportowego skierowanego nie tylko do najbardziej zagranych fanów MMA, ale rów-

niez do szerszej publiczności. Kolejny artykuł o gali organizowanej przez federację King's Arena napiszemy po ogłoszeniu karty walk. Możemy zdradzić, że będą tu również zawodnicy z Łodzi. ©

Real Madryt widzi w trenerze Alvaro Arbeloi „nowego Zidane'a”

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Alvaro Arbeloa, który zastąpił Xabiego Alonso na ławce trenerskiej Realu, był przez lata przygotowywany przez klub do tej funkcji i jest postrzegany w Madrycie jako nowy Zinedine Zidane.

Jak zauważył dziennik „El Pais”, Arbeloa był od lat promowany przez klub, aby w pewnym momencie trenować pierwszą drużynę „Królewskich”. Choć gazeta podkreśla jego brak doświadczenia na profesjonalnej ławce trenerskiej, to były prawy obrońca może pochwalić się dobrymi wynikami w prowadzeniu drużyn młodzieżowych „Los Blancos”.

W swoim materiale dziennik „Marca” określił Arbeloa jako „nowego Zinedine'a Zidane'a” – trenera, który był przygotowywany do objęcia pierwszego zespołu i któremu klub może całkowicie zaufać. Francuz poprowadził „Królewskich” to wielu sukcesów, zdobywając m.in. trzy razy z rzędu Ligę Mistrzów.

Sam Arbeloa przyznał w przeszłości, że stara się jak najbardziej naśladować Jose Mourinho, który trenował „Królewskich” – w tym samego Arbeloa – w latach 2010-2013.

Jak poinformował dziennik „AS”, nowy trener będzie kontynuował współpracę z byłym bramkarzem Diego Lopezem, która przynosiła dobre rezultaty w Castilli – młodzieżowej drużynie „Los Blancos”. Gazeta podkreśliła również zaangażowanie Arbeloi w stosowanie nowych technologii w czasie treningów, m.in. wykorzystując drony do ich nagrywania dla poprawy analizy technicznej.

Jak ocenił z kolei Juan Ignacio Garcia-Ochoa z dziennika „Marca”, wraz z odejściem Xabiego Alonso drużyną z Madrytu „straciła doskonałą okazję do stworzenia prawdziwie nowoczesnego projektu” z trenerem typu Pepa Guardioli czy Jurgena Kloppa.

Pierwszy mecz pod wodzą Arbeloi „Królewscy” rozegrają w środę. Ich rywalem w 1/8 finału Pucharu Króla będzie drużyna Albacete. ©

Łyżwiarka MKŁ Łódź wystartuje w mistrzostwach Europy w Anglii

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W środę w Sheffield w Anglii rozpoczęły się mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie figurowym. Na listach startowych jest ośmioro reprezentantów Polski.

Impreza nie ma już wpływu na kwalifikacje olimpijskie. Białoczerwonych w ME w Utilita Arena będą reprezentować solistki: Jekaterina Kurakowa (Axel Toruń) i Laura Szczęsna (MKŁ Łódź), soliści Władimir Samojłow (Axel Toruń) i Jakub Lofek (Unia Oświęcim), w parach sportowych Julia Szczecinina i Michał Woźniak (oboje Spin Katowice), a w tańcach Sofia Dowhał i Wiktor Kulesza (oboje Stowarzyszenie Iceskatera).

Zawodniczka MKŁ Laura Szczęsna na co dzień studiuje pedagogikę w Społecznej Akademii Nauk w Łodzi, łącząc naukę z treningami na Bombonierce. Swoją przygodę z łyżwiarstwem zaczęła pod okiem trenerki Urszuli Matyskiewicz-Jaworskiej i kontynuuje współpracę do dzisiaj. Laura sięgnęła m.in. po srebrny medal mistrzostw Polski Seniorów 2025.



Laura Szczęsna z Miejskiego Klubu Łyżwiarskiego trenuje z trenerką Urszulą Matyskiewicz-Jaworską

- Drużyna ma sprawdzić się przed igrzyskami olimpijskimi, które są dla nas najważniejszą imprezą tego sezonu. Liczymy na miejsce w czołowej dziesiątce Władimira Samojłowa, który w zeszłym roku po programie krótkim zajmował trzecią pozycję (ostatecznie zajął 10. miejsce - PAP). On jest w stanie o takie lokaty walczyć - powiedziała PAP prezes Polskiego Związku Łyżwiarstwa Figurowego Magdalena Tascher.

Sterniczka PZŁG dodała, że Kurakową, jak i parę sportową też stać na miejsca w czołowej dziesiątce.

- W przypadku reszty naszych zawodników kwalifika-

cja do finału będzie sukcesem. Na razie zbieramy się po różnych przejściach, które towarzyszyły nam od początku sezonu - zaznaczyła.

Wyniki tegorocznych mistrzostw Europy nie będą już miały wpływu na kwalifikacje do igrzysk olimpijskich. Wiadomo, że w Mediolanie Polskę będą reprezentować soliści Kurakowa i Samojłow oraz para sportowa Szczecinina - Woźniak. Jest jeszcze szansa na występ pary tanecznej.

Sprawa startu polskiej pary tanecznej na igrzyskach najpóźniej powinna się wyjaśnić około 24-25 stycznia. ©

Osiem medali karateków Harasuto

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W tegorocznym 18. Memoriale Michała Bozogana, który odbył się w Koszycach, wzięło udział ponad 400 uczestników.

Zawodnicy pochodzili z sześciu krajów: Rumunii, Czech, Słowacji, Węgier, Polski i Ukrainy. Turniej, znany ze swojej imponującej rywalizacji, przyciągnął znakomitych zawodników z całej Europy, co sprawiło, że był to wyjątkowy i emocjonujący weekend - informuje Janusz Harast, prezes KK Harasuto.

Reprezentacja klubu Harasuto Łódź, składająca się z 17 talentowanych zawodników, osiągnęła znakomite wyniki, zdobywając łącznie 8 medali. Wśród nich znalazły się dwa medale srebrne oraz sześć brązowych, co jest dowodem na ciężką pracę i determinację uczestników.

Wszyscy zawodnicy zaprezentowali się na tatami z wielką pasją i zaangażowaniem, pokazując swoje umiejętności w zaciętych pojedynkach. Sukcesy reprezentacji Harasuto Łódź są nie tylko powodem do dumy, ale także świadectwem wysokiego poziomu szkolenia w klubie. Ten turniej był nie tylko

okazją do rywalizacji, ale także do wymiany doświadczeń oraz budowania międzynarodowych relacji sportowych.

Ostatecznie, wyniki zdobyte przez Harasuto Łódź na Memoriale M. Bozogana z pewnością pozostaną na długo w pamięci uczestników oraz kibiców, którzy wspierali ich w dążeniu do sukcesu.

Medale dla łódzkiego klubu wywalczyli:

Weronika Rosalska zdobyła dwa medale i dwukrotnie stanęła na podium - wywalczyła srebro w kumite juniorek oraz brąz w kumite kadetek

Gabriel Zawadzki -srebro w kumite U 14 kategoria -55 kg
Brązowe medale dla KK Harasuto wywalczyli:

Joanna Bartuzel kumite w kategorii 12-13 lat -42kg

Łukasz Rubnikowicz kumite juniorów -61 kg

Kacper Gąsiorek kumite seniorów -75 kg

Adam Ratajczyk kumite U 12 - 35 kg

Barłomiej Kieszkowski kumite U 12 - 30 kg

Piąte punktowane miejsca zajęli Ignacy Jaśniewski i Patryk Hiszpański.

Zawodników przygotowali trenerzy Kinga Harast, Patrycja Łapka oraz Jakub Kujawski.

Reprezentacja Klubu Karate Harasuto zajęła wysokie szóstkie miejsca w klasyfikacji medalowej turnieju. Byli też drugą drużyną spoza Słowacji. ©



Weronika Rosalska zdobyła srebro w kumite juniorek

SPORT

www.sportowy24.pl

Zespół PGE Budowlanych
dużo lepszy od Benfiki
w meczu Ligi MistrzyńDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Siatkarki PGE Budowlanych wygrały w Łodzi z Benficą Lizbona 3:0 (28:26, 25:13, 25:15) w meczu 4. kolejki grupy B Ligi Mistrzyń.

To pierwsze zwycięstwo Łodzianek w tej edycji rozgrywek. W kolejnym spotkaniu zagrają na wyjeździe z włoskim Igor Gorgonzola Novara.

MVP: Rodica Buterez. Mecz trwał 77 minut.

Łodzianki długo czekały na swoje pierwsze zwycięstwo w tej edycji LM. W pierwszej części fazy grupowej brązowe medalistki mistrzostw Polski uległy obu faworytom - włoskiemu Igor Gorgonzola Novara 1:3 i tureckiemu Fenerbahce Medicana Stambuł 0:3 oraz dość niespodziewanie przegrały w Lizbonie z debiutującą w LM Benficą 2:3.

Trzy porażki sprawiły, że zespół z Łodzi stracił praktycznie szanse na awans do kolejnej fazy rozgrywek i tylko zwycięstwo z mistrzem Portugalii w Łodzi dawało im nadzieję na zajęcie trzeciego miejsca premiowane udziałem w Pucharze CEV.

Pierwszy set był niezwykle. Łodzianki przegrywały, ale po pasjonującej końcówce wygrały 28:26. Zespół gości miał dwie piłki setowe, ale więcej

zimnej krwi zachowały siatkarki PGE Budowlanych. Do remisu 26:26 doprowadziła Maja Storck, następnie „kiwką” zaskoczyła przeciwniczki Paulina Damaske, a seta zakończył blok Alicji Grabki na Amerykance Kyri Holt.

W drugiej partii szybko odskoczyły rywalkom m.in. dzięki punktom zdobytym przez Rumunkę Rodicę Buterez. Z początkowej czteropunktowej przewagi, po mnożących się nieporozumieniach przyjezdnych w rozegraniu, podopieczne trenera Macieja Biernata wygrywały 19:10, w całym secie pozwoliły mistrzyniom Portugalii na zdobycie tylko 13 punktów. Wyraźnie prowadziły też w trzeciej odsłonie.

Dwa ostatnie punkty zdobyła środkami Joanna Lelonkiewicz. ©©

LIGA MISTRZÓW GRUPA B

PGE Budowlani - Benfica Lizbona 3:0 (28:26, 25:13, 25:15)

PGE Budowlani: Alicja Grabka 2, Paulina Damaske 11, Joanna Lelonkiewicz 10, Maja Storck 19, Rodica Buterez 15, Sasa Planinsec 3, Justyna Łysiak (!) oraz Paulina Majkowska. Trener: Maciej Biernat.

W drugim meczu:

Fenerbahce Stambuł - Novara 3:2 (20:25, 25:22, 25:12, 20:25, 15:10)

1. Fenerbahce Stambuł	11	4-0	12-2
2. Igor Novara	7	2-2	8-7
3. PGE Budowlani	4	1-3	6-9
4. Benfica Lizbona	2	1-3	3-11

29.01 (czwartek), 18.00: Igor Gorgonzola Novara - PGE Budowlani Łódź

MAGDALENA FRĘCH WYCOFAŁA SIĘ PO URAZIE

Magdalena Fręch, która we wtorek awansowała do drugiej rundy turnieju WTA 250 w australijskim Hobart, wycofała się z rywalizacji. Powodem jest drobny uraz polskiej tenisistki. Fręch we wtorek w meczu pierwszej rundy pewnie pokonała Francuzkę Else Jacquemot 6:4, 6:0. Doznała w tym spotkaniu urazu, już w jego trakcie kilkakrotnie korzystała z pomocy fizjoterapeuty. Łodzianka przeszła badanie USG. DK



FOT. MARIUSZ KAPALA

STARTUJĄ MISTRZOSTWA Euro piłkarzy ręcznych
Trener reprezentacji Polski Jota Gonzalez podał 18-osobowy skład. Jest Łodzianin Piotr Jędraszczuk. W piątek w pierwszym meczu biało-czerwoni zmierzą się w Kri-
stianstad z Węgrami. DK

Grał w ostatnim meczu kadry,
będzie bronił w WidzewieDariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Bartek Dragowski zagrał w ostatnim meczu kadry, a od ośmiu lat jest do niej regularnie powoływany - mówi pełnomocnik Zarządu Widzewa ds. sportu Dariusz Adamczuk.

- Cieszę się, że będziemy mieć trzech jakościowych bramkarzy. Chcemy uniknąć ryzyka sytuacji, w której wskutek karek, kontuzji, czy innych zdarzeń losowych w ważnym meczu na ławce będziemy musieli siedzieć niedoświadczony golkeeper. A taka miała przecież miejsce jesienią. Po przyjeździe Bartka mamy bardzo mocno obsadzoną pozycję bramki i jestem pewien, że będzie to wyłącznie z korzyścią dla drużyny. Silna rywalizacja pomaga i nakręca zawodników, dlatego też wierzę, że skorzystają na niej także Maciek i Veljko - dodaje pełnomocnik Zarządu Widzewa ds. sportu Dariusz Adamczuk, cytowany przez widzew.com.

- Bartek wraca do Polski po blisko 10 latach gry we włoskiej Serie A i greckiej Superlidze. Grał regularnie w europejskiej lidze TOP5, jest ograny międzynarodowo w piłce klubowej, a od lat jest w orbicie reprezentacji Polski. Bartek zagrał w ostatnim meczu kadry, a od ośmiu lat jest do niej regularnie powoływany. W jego przypadku cztery rozegrane



FOT. MARZENA BUGAŁA

Bartłomiej Dąbrowski w otoczeniu kadrowiczów. Bramkarz Widzewa będzie pierwszym po 13 latach widzewiakiem, który zagra w reprezentacji Polski

spotkania nie oddają dobrze jego pozycji w kadrze, bo wszyscy wiemy, jakimi nazwiskami było i jest przez lata obsadzane miejsce między słupkami reprezentacji. Bartka powoływali kolejni selekcjonerzy i myślę, że wciąż ma duże szanse na to, by ten jego indywidualny licznik występów się rozkręcił - podsumowuje.

Teraz bramkarz przenosi się do Widzewa Łódź, w którym będzie nosił numer 1 na koszulce. Z Klubem podpisał kontrakt ważny do 2029 roku.

Koniec dwutygodniowych negocjacji pomiędzy Kamilem Grosickim i władzami Pogoni Szczecin co do przyszłości piłkarza. Zawodnik będzie grał

w klubie z Pomorza Zachodniego do 30 czerwca 2027 roku. Nowy kontrakt zawiera też opcję przedłużenia o kolejne 12 miesięcy.

Jego umowa z Pogonią obowiązywać miała do końca obecnego sezonu. W grudniu między obiema stronami „zaiskrzyło”. Prezes Pogoni Alex Haditagli podał do publicznej wiadomości zarobki piłkarza i jego oczekiwania w związku z przedłużeniem kontraktu. Przyznał wprost, że nie zgadza się z nimi.

W mediach pojawiła się informacja, jakoby 37-letnim reprezentantem Polski zainteresowany był Widzew Łódź, gdzie dyrektorem sportowym

jest Dariusz Adamczuk. Tuż przed świętami Bożego Narodzenia Grosicki zamieścił w mediach społecznościowych informację, że sytuacja jest dla niego trudna i po świętach opublikuje oficjalne oświadczenie. Ostatecznie do publikacji nie doszło, a na publiczne życzenia noworoczne kierowane do kibiców Pogoni wysłane w social mediach przez Grosika, Haditagli odpowiedział: „Wszystkiego dobrego kapitanie”.

To sugerowało zbliżenie stanowisk. Do ostatecznego podpisania nowego kontraktu doszło na dzień przed wyjazdem Pogoni na zgrupowanie do Turcji. ©©

Ciekawy film z Markiem Dziubą w roli głównej

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Choć od benefisu Marka Dziuby minął już prawie miesiąc, wydarzenie to wciąż jest na ustach wielu sympatyków ŁKS.

Otrzymaliśmy właśnie film, który został specjalnie nakręcony podczas uroczystości 70. urodzin Marka Dziuby. Jego operatorem jest Michał Strzelecki, prezes Koła Seniorów ŁKS. W filmie obok Marka Dziuby, kolegów z kadry, tre-

nera Antoniego Piechniczka i przyjaciół z ŁKS występuje wielu znanych ludzi. Michał Strzelecki nakręcił już wiele filmów i ma do tego prawdziwy talent!

Zobaczcie sami ciekawy film o jubileacie Marku Dziubie: https://www.youtube.com/watch?v=h67L_8fN89M

Marek Dziuba to najsłynniejszy piłkarz urodzony w Łodzi. Grał w reprezentacji Polski, która wywalczyła trzecie miejsce na mistrzostwach świata w Hiszpanii w 1982 roku. ©©



FOT. KRZYSZTOF SZYMCAK

Jubilat Marek Dziuba odbiera upominek od wiceprezesa PZPN Adama Kaźmierczaka



FOT. GRZEGORZ GAŁAŚNICKI

Kibice PGE Budowlanych wreszcie mogli się uśmiechnąć, bo ich drużyna wygrała w Lidze Mistrzyń